

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 9 (4933)

WILNO PONIEDZIAŁEK 10 STYCZNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji
17-82. Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po-
poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 11-ej do 12-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie, Ko-
szkowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu lub przesyłką pocztową 4zł.
zgranicz 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń.



*Kwestje społeczne i gospodarcze
były dla nas zawsze czemś wtórnem,
drugorzędnem, środkiem, a nie celem,
którym był zawsze testament wielko-
mocarstwowości polskiej realizowany
swego czasu przez Władysława IV,
poetyzowany w czasach niewoli przez
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-
wem przez Piłsudskiego.*

Oby nie wylać dziecka wraz z kąpielą.

Nie znamy projektu ustawy
dziennikarskiej, którą ma rząd
wnieść do Sejmu. Podobno pro-
jekt oparł się na elaboracji orga-
nizacji dziennikarskich, ale z du-
żemi wstawkami rządu. Słyszałem
zdanie, że ustawa ta dąży do li-
kwidacji niezależnej prasy przez
zastosowanie bardzo przemysł-
nych, demagogicznych środków,
skuteczniejszych, niż wszystkie
dotychczasowe konfiskaty, razem
wzięte. Gdyby tak było, jak twier-
dził mój informator, to stanęli-
byśmy wobec likwidacji ostatniej
reprezentacji niezależnej opinii
polskiej. Zapanowałby nam to-
talizm, tem się różniący od to-
talizmów innych państw, że byłby
to totalizm bez programu.

O! Nie idealizujemy prasy, ani
jej działania. Składa się ona z
trzech elementów: 1) lechtania sen-
timentów i namiętności, czyli de-
magogii; 2) argumentów rozsąd-
nych; 3) informacji. Element pier-
wszy tak góruje nad drugim, co
do skutków, poczynności, rozgło-
su, że znam dziennikarzy, ludzi
sumiennych i inteligentnych, któ-
rzy lata całe spędzili na argumen-
tacji przemawiającej do ludzkiej
logiki, serca, uczuciowości, wyo-
braźni patriotycznej, a potem
skonstatowawszy, że to wszyst-
ko nie idzie, że pierwszy lepszy
pętał, ponieważ używa demagogii,
zażywa w tem społeczeń-
stwie więcej powagi i szacunku,
plunęli na swoją metodę i dziś za-
lecają reformę rolną, jako środek
na przeludnienie rolne, lub usta-
wę o ochronie lokatorów, jako
środek na wzmocnienie ruchu budo-
wlanego. To też przynajmniej, że
działanie prasy często jest złe, bo
prasa często zażywa demagogii,
gdyż to pociąga za sobą poczyt-
ność, rozgłos, uznanie. Ale to by-
najmniej nie oznacza, aby niezale-
żną prasę należało likwidować.

Pozostaje bowiem informacja,
ten właściwy, istotny towar prasy
codziennej. I to jest właśnie naj-
ważniejsze. Dopóki będzie istnia-
ła informacja, podawana przez

niezależną prasę, dopóty będzie
istniała w narodzie opinia, istniał
sąd o rzeczach państwowych. Mo-
żna powiedzieć, że podając infor-
macje o tem, co się w kraju dzie-
je, prasa spełnia tak dodatnią
w życiu misję, że okupuje, rów-
noważą i przekreśla wszelkie zło,
które przyczynia swoją demago-
gią. Dopóki naród polski będzie
mógł się dowiadywać, że tam, a
tam wybuchł strajk rolny, że elek-
tryfikacja węzła kolejowego war-
szawskiego okazała się do niczego,
żeśmy przegrali na olimpiadzie,
że mamy najmniej w Europie
samochodów, a najwięcej i naj-
gorzej płatnych urzędników, do-
póki będziemy mogli infor-
mować ten naród o rzeczywisto-
ści, dopóty ten naród będzie
należał do narodów wolnych, cho-
ciażby bez parlamentu, bez sa-
morządu, bez rządu, opartego o
większość opinii. Jeśli tego za-
braknie, jeśli i informacje będzie
nam nadawała wyłącznie i tenden-
cyjnie agencja rządowa, przekre-
śli się u nas możliwość kształtowa-
nia się opinii narodu o sprawach
publicznych.

Tak jest zresztą w państwach
totalistycznych. I tam czytelnictwo
gazet upada. Nawet w Niemczech,
nawet we Włoszech.

Ale jakże łatwo zabić jakąś in-
stytucję przez przesadę. Parla-
mentaryzm został zabity w szere-
gu państw dlatego, że nadano
mu zbyt szerokie kompetencje,
zbyt szeroko rozszerzono prawo wybo-
rów. Zdaje się, że nowy projekt
ustawy dziennikarskiej w Polsce
zdąży do likwidacji prasy niezale-
żnej przez zbytnią opiekę nad
dziennikarzami.

Nie można oczywiście przesad-
zać znaczenia zawodowości w
dziennikarstwie. Są zawody, któ-
re wymagają solidarności, posłu-
szeństwa, karności, drużyny i są
inne zawody, które wymagają
anarchii. Tak jest, anarchii! Nie
gorscie się, o wy, wielcy konsoli-
datorzy! Karne wykonywanie
rozkazów przełożonego, jest chlu-

bą dla każdego żołnierza, jego o-
bowiązkiem, jego zaszczytem. A
tymczasem, jest inny zawód, także
bardzo zaszczytny, w którym
karność, dyscyplina, posłuszeń-
stwo, jest uważane nie za zasługę,
a za wstyd. To sędzią
Żołnierz, który nie rozumie, a
idzie na śmierć na rozkaz, wzbu-
dza podziw, sędzia, który nie ro-
zumuje, lecz wydaje wyrok na
zlecenie przełożonego, wzbudza
pogardę. Tak samo karność w
dziennikarstwie jest wstydem,
graniczy z przekupstwem. To ad-
wokaci wolno bronić podstępnie-
go — nawet bez przekonania.
Dlaczego? Bo od adwokata wyma-
ga się zgóry jednostronnego na-
świetlenia faktów, gdyż inna stro-
na, t.j. prokurator, również je
jednostronnie naświetli i te dwa re-
fleksy przełamują się dopiero jak
w soczewce, w mózgu sędziego.
Ale dziennikarz musi pisać z prze-
konania. To jest związane z cha-
rakterem pracy. Tak zw. propa-
ganda, le bourrage de cranes, to
są rzeczy graniczące z reklamą,
od tego są inni wyrobnicy pióra.
Irawdziwa praca dziennikarska jest
pracą wybitnie indywidualistycz-
ną, dziennikarz wyrzuca na po-
wierzchnię życia swój pogląd na
sprawę i dopiero jest rzeczą po-
lityków, rzeczą opinii publicznej
zbiadać, czy ten pogląd jest słus-
zny, czy nie. Ale w interesie swo-
bodnego, szerokiego, wielostron-
nego, bogatego w inicjatywę, a
także sprawiedliwego kształtowa-
nia się opinii publicznej, leży, aby
to wyrzucanie poglądów przez pu-
blicystów było możliwie bogate,
możliwie oryginalne, aby nie bra-
kowało w nim opinii najróżniej-
szych. Dlatego ciekawa prasa
pracuje nie kolektywnie, nie dru-
żynowo, a indywidualnie i anar-
chistycznie.

To zresztą ma dziennikarz wspólnie
z literatem, artystą, maia-
rzem, że w jego pracy moment
fachowości jest mniejszy, talen-
tu większy. Dlatego nie można
przesadzać znaczenia egzaminów
dziennikarskich, wykształcenia

dziennikarskiego, organizacji dzien-
nikarskich. To wszystko jest
konieczne i pożyteczne tam,
gdzie musi istnieć kontro-
la nad wiedzą człowieka, upra-
wiającego pewien zawód. Trzeba
wymagać od lekarza wiejskiego,
aby przynajmniej wiedział, gdzie
jest wątroba, a gdzie śledziona,
bo pacjent nie jest w stanie spra-
wować nad nim kontroli. Nato-
miast dziennikarz — nieuk, będzie
sprostowany natychmiast przez
organ polemiczny, bo zawód
dziennikarski kontroluje siebie
ustawicznie nawzajem, bo to na-
leży do pracy dziennikarskiej. Wre-
szcie zawód dziennikarski zużywa
ludzi bardzo prędko. Jest to prze-
cież zawód, oparty na ciągłych po-
dnieciach, wrażliwość na to, co
się dzieje, na walce, na codzien-
nym emocjonalnym wysiłku. To
nie urzędnik, siedzący nad akta-
mi, lub sumujący bilanse. Tu trze-
ba mieć nerwy wrażliwe, jak ta
maszyna elektryczna, która notu-
je szmery łodzi podwodnej, tu
trzeba mieć reakcje natychmiasto-
we i silne, i spontaniczne, tu trze-
ba walczyć i walką się przejmować.

To wszystko wpływa na ogra-
niczenie momentu zawodowości,
na unikanie przesady pod tym
względem. Wogóle organizacje
zawodowe, skupiające ludzi, kió-
rych zawód nie opiera się na wy-
kształceniu w jakimś specjalnym
kierunku wiedzy, lecz na talencie,
winny być bardzo powściągliwe
w swych ambicjach. Czy
wyobrażamy sobie Dostojew-
skiego, epileptyka o błędnych
oczach, jako prezesa związku za-
wodowego literatów, albo Michała
Anioła, jako skarbnika stowarzy-
szenia rzeźbiarzy? Czy Jaracz wy-
lany przez Związek Artystów Scen
Polskich, przestałby być wielkim
aktorem, albo Żeromski nie przy-
jęty do Związku Literatów nie
byłby polskim pisarzem, czy, —
do cholery jasnej, — Tuwim nie
wybrany do Akademii, przestał
być największym poetą żydow-
skim, bodaj na kuli ziemskiej. Cat.

Przeniesienie gen. Skwarczyńskiego w stan nieczynny

Urzędowa PAT nadała nam komunikat następujący:

WARSZAWA. PAT. Jak się dowiadujemy, generał
Stanisław Skwarczyński dowódca dywizji, przeszedł
w stan nieczynny.

Wiadomość ta wywołała duże wrażenie. Wśród kursują-
cych pogłosek obiega również wiadomość, iż generał Skwar-
czyński wyjechał w dniu wczorajszym z Wilna do Warszawy ce-
lem odbycia konferencji z wysokimi postawionymi czynnikami,
poczem obejmie bardzo poważne stanowisko polityczne.

Odwołanie przez „Kurjer Czerwony” zarzutów przeciw „ABC”

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym ukazało się w „Kurjerze Czer-
wonym” oświadczenie redakcji, w którym zostały przez „Kurjer
Czerwony” odwołane wszystkie zarzuty, jakie pismo to posta-
wiło po zamachu na pułk. Koca redakcji „A.B.C.”, w artykule
p.t. „Odezwały się nożyce”.

W ten sposób redakcja „A.B.C.” uzyskała całkowitą satys-
fakcję.

UROCZYSTOŚCI ZAŚLUBIN KRÓLEWICZA greckiego

ATENY. Pat. W ramach uroczystości zaślubin następcy tronu z księż-
niczką, hanowerską, odbyły się przyjęcia na dworze i przedstawienia galowe, w
czasie których książęniczce przedstawieni zostali członkowie rządu i korpusu
dyplomatycznego oraz najwyżsi dygnitarze greccy.

W uroczystościach uczestniczą członkowie domów panujących: angiels-
kiego, duńskiego, greckiego, rumuńskiego, jugosłowiańskiego, domu Roman-
owów oraz księża Prus, Hesji, Meklemburgji, Badenji i Brunszwiku. Ogółem w
Atenach przebywa 54 członków rodzin panujących oraz ich świtły. Uroczysto-
ści są w pełnym toku.

Po zakończeniu ceremonii w katedrze prawosławnej 101 strzałów ar-
matnich obwieściło ten fakt stolicy. Ślub według obrządku ewangelickiego od-
będzie się wieczorem w kaplicy dworskiej. Nowożeńcy otrzymali wiele podar-
ków ślubnych, między innymi samolot, jacht, oraz liczne cenne klejnoty od
armii, miast greckich, rządu i korpusu dyplomatycznego.

Radykalne reformy ks. Konoye

TOKIO. Pat. Dzienniki donoszą, że premier książę Konoye zatwierdził
czteroletni program reform narodowych, składający się z 9 punktów

Program ten przewiduje odnowę duchową i reorganizację wychowania
narodowego, konsolidację wyjątkowego stanowiska zajmowanego przez Japo-
nię jako mocarstwo będące czynnikiem stabilizacji na Dalekim Wschodzie,
zwiększenie siły produkcyjnej narodu w drodze racjonalizacji przemysłu dla
stwierdzenia czoła wzrastającym konieczności obrony narodowej, nowy po-
dział obciążeń skarbowych i społecznych celem ocirony drobnego handlu i prze-
mysłu oraz rozwoju ducha poświęcenia wśród ludności.

Niektóre dzienniki donoszą, iż ogłoszenie tego projektu reform, których
oddawna domagała się armia miało na celu stwierdzenie, że książę Konoye za-
mierza się utrzymać u władzy w przeciwnieństwie do upórcozych pogłosek
według których miałby porzucić ster rządów na rzecz dyktatoratu złożonego
z przedstawicieli wojska i marynarki.

Według tych pogłosek admirał Suetsugu miałby być premierem przys-
tego gabinetu, do którego wejść miałby również gen. Arakę i inni zwolennicy
polityki skierowanej przeciwko Zachodowi. Krążyły również pogłoski, jakoby
Hirotą miał się podać do dymisji na wypadek wypowiedzenia wojny Chinom.
Kompetentni obserwatorzy polityczni twierdzą jednak, iż książę Konoye pozo-
stanie u władzy conajmniej do chwili uchwalenia ogłoszonego projektu przez
parlament.

Sądzą jednak, że stanowisko premiera Konoye i ministra Hirotę będzie
osłabione wskutek prawdopodobnego odrzucenia ostatnich propozycji poko-
jowych o charakterze ultimatum przesłanych marszałkowi Ciang - Kai - Sze-
kowi oraz przez powolność i nieśmiałość z jakimi przeprowadzane są refor-
my narodowe ku niezadowoleniu armii.

Nansen opiekuje się uchodźcami

OSLO. Pat. Michał Nansen, kierownik urzędu międzynarodowego,
nazwanego jego imieniem, wygłosił wczoraj przemówienie na temat sta-
nowiska Ligi Narodów w sprawie uchodźców. Nansen przypomniał, iż
mandat powierzony urzędowi, na którego czele stoi, upływa w końcu bie-
żącego roku. Zgromadzenie Ligi Narodów poleciło radzie Ligi opracowa-
nie planu dalszej pomocy uchodźcom, nie powziawszy jednakże decyzji,
czy akcja ta ma być prowadzona nadal w ramach Ligi Narodów. Nansen
podkreślił, iż opieki potrzebuje jeszcze przeszło 600 tysięcy uchodźców.
Wśród których znajdują się tysiące uchodźców z Niemiec.

Ibn Saud zaprosił członka rodziny króla Jerzego V -go

LONDYN Pat. Król Ibn Saud, którego syn następcą tronu bawił niedaw-
no w Anglii, wyraził życzenie zaproszenia jednego z członków brytyjskiej ro-
diny królewskiej, aby w ten sposób odzwajmnić się za przyjęcie, jakie na-
stępcą tronu doznał w Londynie.

O ile życzenie króla Ibn Sauda będzie mogło być zrealizowane, członkiem
rodziny królewskiej, który udałby się z wizytą do Saudji i Arabji będzie zapew-
nie brat królowej Mary, księża Athlone.

Wizyta ta doszłaby ewentualnie do skutku w lutym.
Wobec usiłowań rządu brytyjskiego pozyskania sobie sympatii świata
arabskiego, wizyta ta miałaby — rzecz oczywista — pierwszorzędne znaczenie.

KONFERENCJA SYGNATARJUSZY paktu rzymskiego

BUDAPEST. Pat. Wczoraj o godz. 21.10 przybyli tu specjalnym pocią-
giem z Wiednia kanclerz Schuschnigg, podsekretarz stanu Schmidt celem
wzięcia udziału w rozpoczynającej się dziś konferencji sygnatarjuszy paktu
rzymskiego. Na przybranym flagami węgierskimi, austriackimi i włoskimi
dworcu wschodnim powitali przybyłych premier Daranyi, który dziś popołud.
powrócił z urlopu wypoczynkowego, spędzonego w Austrii, minister Kanya i
pozostali członkowie rządu, przedstawiciele armji, miasta oraz poseł austriacki
w Budapeszcie z członkami poselstwa.

Tłumy ludności, zebrane w okolicy dworca, zgłotały austriackim mę-
żom stanu gorące owacje, wznosząc okrzyki na cześć kanclerza Schuschnigga.
Przy dźwiękach hymnu austriackiego przeszedł kanclerz Schuschnigg przed
ustawioną przed dworcem kompanją honorową, poczem obaj austriacy męzo-
wie stanu w towarzystwie premiera Daranyi i min. Kanya udali się przez
przybrane flagami trzech państw zrzeszonych w pakcie rzymskim ulicę mia-
sta do Dunapaloty, gdzie zamieszkają podczas swego pobytu w Budapeszcie.

O godz. 22.40 odbyło się na bogato przystrojonym dworcu południo-
wym uroczyste powitanie ministra Ciano, w którym wzięli udział członkowie
rządu węgierskiego z premierem Daranyi, przedstawiciele armji, miasta oraz
posłowie włoski, niemiecki austriacki i jugosłowiański. Uroczyste powita-
nie miało tak sam przebieg jak powitanie austriackiego męża stanu. Liczne
zebrana przed dworcem ludność wznosiła gromkie okrzyki na cześć Musso-
liniego i ministra Ciano.

Nowy wybuch teroru w Palestynie

JEROZOLIMA. Pat. Po krótkotrwałym uspokojeniu w Palestynie Pół-
nocnej doszło do nowych incydentów.

W wiosce Iltar w pobliżu Napulu teroryści zamordowali Araba, który
był podejrzewany o zadenuncjowanie jednego z chłopów, u którego znalezo-
no skład broni. Akty grabieży dokonywane są przez bandytów przebranych za
żołnierzy, którzy pod pozorem rewizji zabierają chłopom pieniądze. Policja pro-
wadzi energiczną akcję bez względu na ulewne deszcze i dokonuje licznych are-
sztowań. W Galilei nałożono na dwie wioski wielkie grzywny za uszkodzenie
rurociągu naftowego i zerwanie linii telefonicznych.

Cenne wykopaliska w Egipcie

KAIR. — W okolicach Zakkary Walter Emery odkopał wielki
grób, pochodzący prawdopodobnie z czasów I-ej dynastji i będący przy-
puszczalnie grobem Menesa, pierwszego króla pierwszej dynastji.

W grobowcu znaleziono wiele cennych okazów ceramiki grobowej
i waz kamiennych, noszących cyfrę króla, o którym dotychczas przy-
puszczano, że został spalony w Aby zos, w górnym Egipcie. Emery nie
uważa tego wprawdzie za pewne, aż do momentu, gdy znajdzie dalsze
dowody, potwierdzające te hipotezy, co wydaje się jednak b. prawd-
opodobne, gdyż środkowy grób otoczony jest dokoła grobami służby. W
grobowcu znaleziono również doskonale zachowane naczynie z czasów
pierwszej dynastji.

Śmieszki-uśmieszki

Ta sądowa historyjka z Londynu jest najzupełniej autentyczna:

Niejak pan Johnstone kupił sobie pudełko cygar za 30 funtów szterlingów. Znał kurs funta, wiemy, że były to cygara drogie. Potem ubezpieczył to cygara na wypadek pożaru na 30 funtów szterlingów, następnie wypalił je i starannie pozbił popiół.

Gdy wypalił wszystkie cygara, udał się z zebrany popiołem, jako „corpus delicti“ do towarzystwa asekuracyjnego i zażądał wypłacenia mu sumy, na którą cygara ubezpieczył.

Oczywiście, towarzystwo asekuracyjne odesłało go do wszystkich diabłów.

Wówczas na podstawie dosłownego tekstu polisy ubezpieczeniowej zaskarżył towarzystwo do sądu, twierdząc, że polisa jest płatna, skoro cygara uległy spaleni, a jego zdaniem, właśnie taki wypadek nastąpił.

Jak widzimy, pan Johnstone był człowiekiem wesołym, ale nie znał londyńskich sądów, którym prawo nadaje szerokie pełnomocnictwa.

Oto sędzia przysądził mu wprawdzie żadaną sumę, ale równocześnie oskarżył go o rozmyślne podpalenie cygar i za to zasądził na 14 dni aresztu, pokrycie spowodowanej przez pożar straty, oraz na koszt sądowe.

Z okazji wyświetlania filmu „Król Lewiś - Żebrak“, nakręconego wodzie powieści Marka Twaina, poznaliśmy lorda, który ma dziedziczne prawo siedzenia w obecności króla. O innym, mniej wygodnym przywileju, czytamy:

„John Dalton, nazywa się człowiek, dobrze znany służbie w Buckingham - Palace. Pojawia on się w zamku w fraku i w białych rękawiczkach, lecz nie skierowuje się do komnat królewskich. Schodzi po schodach do piwnicy i tam przebywa przez pewien czas.

Gdy wychodzi można zauważyć, że rękawiczki jego zbrukały się naskutkiem jakiejś tajemniczej czynności, którą wykonywał w piwnicach.

Jego zadaniem jest mianowicie uwalnianie piwnic królewskich od szarów. Pracę tę wykonywał jeden z jego przodków w roku 1710 i od tego czasu dziedzice jego mają przywilej niszczenia szarów w pałacu królewskim.

Pismo niemieckie, z którego to cytuję, nie podaje, czy uprzywilejowany ma wiele pracy.

— Ach ty smarkacz! Czy ty wiesz, co się stanie z chłopcem, który nie chce się uczyć?

— Wiem. Musi się później bogato ożenić.

Rzecz dzieje się w sądzie. Chodzi o jakieś drobne przestępstwo. Oskarżyciel wypowiedział parę słów prosząc o ukaranie.

— Głos ma oskarżony — mówi sędzia.

— Proszę Wysokiego Sądu... — zaczyna oskarżony i mówi dalej nie wstając.

— Niech oskarżony wstanie — mówi surowo sędzia. — Na siedzenie będzie czas później... wybr. Wel.

Pod Teruelem wojska czerwone

STAWIAJĄ ZACIEKŁY OPÓR

nacierającym narodowcom

SARAGOSSA. Pat. Wojska rządowe starają się powstrzymać napór oddziałów powstańczych na obu skrzydłach frontu Teruelu. Dowództwo tych wojsk zaniepokojone posuwaniem się kolumny południowej, która przekroczyła wioskę Willaster podjęło w ciągu dnia szereg silnych ataków na pozycje zajęte przez powstańców na południe od La Muela.

Wszystkie te ataki załamały się. Według zeznań jeńców nieprzyjacieli zaangażował w tej operacji około 10 batalionów.

Nieprzyjacieli był czynny również na skrajnym lewym skrzydle, gdzie artyleria bombardowała bez przerwy pozycje zajęte przez powstańców na La Cota. Od trzech dni walki koncentrują się przeważnie na skrzydłach, gdzie wojska powstańcze zajęły przedwczoraj ważne pozycje zagrażające centrum przeciwnika.

Dowództwo rządowe, które skoncentrowało wszystkie swe wysiłki w centrum stara się wszystkimi sposobami uniemożliwić dalsze posuwanie się powstańców na skrzydłach, które mogłyby odciąć oddziały rządowe od ich bazy. Wszystko pozwala przypuszczać, że rozpoczęła się nowa faza bitwy pod Teruelem, polegająca na wojnie manewrowej, w której sztaby obu stron będą miały sposobność wykazać swych zdolności.

Jak to było z poddaniem Teruelu

BOHATERSTWO BURMISTRZA

SEWILLA. — Przemawiając przed mikrofonem tutejszej radiostacji, generał Queipo de Llano oświadczył:

„Radjostacje nieprzyjacielskie głoszą z tryumfem o wielkich sukcesach, osiągniętych wczoraj pod Teruelem. Istotnie, pewien sukces nieprzyjacieli osiągnął na skutek zdrady nędznika, który porzucił dowodzone przez siebie wojska.

Zbrodniarz ten poddał się bez porozumienia ze swymi dowódcami wraz z częścią garnizonu.

Po nawiązaniu łączności telefonicznej z dowództwem nieprzyjacielskim, zaczął on omawiać warunki poddania się, lecz większość żołnierzy, widząc, co się knuje, postanowiło raczej umrzeć, niż poddać się.

Grupa, złożona z około 500 żołnierzy i kilkudziesięciu osób cywilnych z burmistrzem Teruelu na czele zdołała się przedrzeć przez kordon nieprzyjacielski i przedostać się do części miasta, będącej w rękach powstańców.

Spółdzielnia Pracy Artystów Wileńskich

„S. P. A. W.“

organizuje plectumlesyczne komplety rysunkowe

od dnia 15.I—1938 r. w programie:

RYSEK, MALARSTWO, ZDOBNICTWO, LITERNICTWO, KREŚLENIE, PERSPEKTYWA.

Wpisy i informacje w lokalu Spółdzielni

Wilno—Portowa 4 m. 8 — od g. 16—18.

Walka z przyszcycą bytła w Poznańskim

POZNAŃ. Pat. W Poznańskim „Dzienniku Wojewódzkim“ ukazało się nowe rozporządzenie wojewody poznańskiego w sprawie dalszego zwalczania przyszcycy.

Rozporządzenie to wstrzymuje ruch graniczny zwierząt rącołownych na całym polsku — niemieckim odcinku granicznym województwa poznańskiego i ustanawia okręg zapowietrzony oraz okręg zagrożony przyszcycą. — W związku z powyższym zostały zamknięte dla przeprowadzania zwierząt rącołownych drogi, prowadzące, jak i przechodzące wzdłuż okręgu zapowietrzonego. Tylko w razach wyjątkowych, jeśli chodzi o natychmiastowy ubój, zerwolenia może udzielić tylko starosta, przyczem przewóz zwierząt do rzeźni winien się odbywać z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Mleko wolno wywozić z okręgu zapowietrzonego dopiero po dostatecznym wyjałowieniu.

Rozporządzenie wojewody poznańskiego weszło w życie i obowiązuje aż do odwołania.

Bezradność premiera Francji

wobec komunistycznego strajku

PARYŻ. Strajkujący robotnicy zakładów „Goodrich“ przyjęli w tajnym głosowaniu sentencję arbitrażową premiera Chaumetemps, oraz projekt układu o podjęciu pracy, poczynając od niedziailku rano.

Jak wiadomo, strajk, który pociągnął za sobą okupację fabryki, wybuchł w zakładach „Goodrich“ dnia 15 grudnia. Już porzednio od pewnego czasu panowały napięte stosunki między delegatami robotniczymi, a dyrekcją zakładów, głównie w sprawie odnowienia umowy zbiorowej oraz wyrównania niektórych plac. Jednakże strajk, wywołany był przez incydent, w następstwie którego dyrekcja usunęła jednego z telefonistów fabrycznych.

Telefonista ten, oskarżony był o to, że do sieci telefonicznej zakładów załączył dodatkowy przewód, umożliwiający podsłuchiwanie wszystkich rozmów:

Delegaci robotników zaprezentowali przeciwko tego rodzaju zarzutom i domagali się przyjęcia zwolnionego telefonisty spowrotem. Dyrekcja nie uwzględniła ich żądania, wobec czego robotnicy zastrajkowali. Podjęte niezwłocznie rokowania doprowadziły do ewakuacji i neutralizacji zakładu. W dniu 5 stycznia premier Chaumetemps ogłosił swą sentencję arbitrażową, w której uznał, że zwolnienie telefonisty było uzasadnione szeregiem przewinień zawodowych, natomiast stawiane mu pierwotnie zarzuty, premier uważa za niesłuszne.

Sentencja premiera wzywa obie strony do pojednania i zwraca się do zarządu zakładów o niestosowanie żadnych sankcyj wobec prowadzących strajku. Prowadzone od tego dnia rokowania zakończyły się po uzgodnieniu pewnych rozbieżności zdań uchwałą podjęcia pracy.

Antyżydowskie zaiścia na Węgrzech

BUDAPEST. Pat. W górach Svabhegy niedaleko Budapesztu, będącym terenem licznych wycieczek narciarskich, grupa ok. 30 ludzi uzbrojonych w palki wznosząc okrzyki antyżydowskie, napadła wczoraj po południu na narciarzy. W bóice około 50 osób zostało rannych.

4-ch ciężko rannych narciarzy przewieziono do szpitala.

Półtęcia niezwłocznie przywróciła porządek, aresztując 13-tu napastników. Ustalono, że są to członkowie skrajnej organizacji nacjonalistycznej, którzy brał już niejednokrotnie udział w podobnych zaiściach.

ROZBUDOWA WŁOSKIEJ FLOTY

wywołała konsternację we Francji

PARYŻ. Pat. Wiadomość o zatwierdzeniu programu morskiego wywołała bardzo duże wrażenie w paryskich kołach politycznych i opinii kraju, choćby z tej racji, iż prasa francuska oddawna przedstawiała sytuację finansową Włoch, jako wysoce poważną, a temsamem uniemożliwiającą dalszą rozbudowę floty włoskiej.

Wiadomość o tak znacznym zwiększeniu tonażu floty włoskiej zaskoczyła więc w pewnym stopniu koła polityczne Paryża. Inicjatywa Rzymu uważana jest za odpowiedź na ostatnie zbrojenia morskie zarówno W. Brytanji, jak i Francji, także jako krok, zmierzający do zapewnienia równowagi na morzu Śródziemnym.

Co się tyczy wpływu decyzji rządu włoskiego na stosunek sił morskich Włoch i Francji, to z kół francuskiej marynarki wojennej oświadcza, że o ile rozbudowa floty włoskiej pozostanie bez natychmiastowej odpowiedzi ze strony Francji, to francuska flota wojenna stracić może swą przewagę nad flotą włoską, zwłaszcza o ile chodzi o wielkie jednostki linjowe. Uwagę kół paryskich zwraca również intensywna rozbudowa włoskiej floty podwodnej, która w roku 1938 może stać się najsilniejszą flotą podwodną świata.

Równocześnie z wiadomościami z Rzymu nadeszły do Paryża informacje o zbrojeniach Jugosławji, która zamówić miała w stocznjach niemieckich 10 silnych kontrtorpedowców, a poatem rozpoczęła na własnych stocznjach budowę dwóch torpedowców.

ZAPARCIE. Przetłumaczył kłótni poświadczają, że naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa“ stanowi dla umysłowo pracujących, neurasteników i kobiet, szybko i przyjemnie działający środek przeczyszczający.

TELEGRAMY

PRAGA. Pat. Rumuński minister spr. zagr. Micescu przybył dziś do Pra gi. Minister spr. zagr. Krofta, który po witał gościa rumuńskiego na dworcu, wydał wieczorem obiad na jego cześć.

KOPENHAGA. Pat. Królowa duńska, która zapadła na zdrowiu, przywieziona została do kliniki i umieszczona pod obserwacją.

GDYNIA. Pat. „Czarny“ — statek rybołówey towarzystwa „Pomorze“, udający się na połowy na północne wody Atlantyku wskutek gęstej mgły podczas przepływania cieśniny Sund wpadł w pobliżu Kopenhagi na mieliznę. Po parudniowych próbach zejścia z mielizny został przez holownik ściągnięty i o własnych siłach udał się do Helsingforsu, gdzie zostaną zbądane jego uszkodzenia.

MOSKWA. Pat. Z Chabarowska donoszą: Dyrektor masłarni w rejonie Archamselskim, Klimochin, zarządca fermy mleczarskiej, starszy agronom i felczer weterynaryjny zostali oddani pod sąd za szkodnictwo. Klimochina sąd skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie, a trzech pozostałych na karę więzienia od 10 do 15 lat.

MOSKWA. Pat. Na odbytej ostatnio konferencji partyjnej obwodów irkuckiego stwierdzono, iż po przeprowadzonej czystce w organach partyjnych i gospodarczych nastąpiło uspokojenie. Nastroje te konferencja uznała za niebezpieczne, ponieważ zdejmują one z porządku dziennego sprawę dalszego demaskowania i wypięcia wrogów ludu.

BUKARESZT. Pat. Na wybrzeżu Morza Czarnego panują dotkliwie mrozy. W dniu wczorajszym w Konstancji zmarło na śmierć 5 osób. Nad okręgiem Konstancji sroży się nawalna śnieżna, przyczem grubość powłoki śnieżnej dochodzi miejscami do 3 metrów.

KONSTANCA. Pat. W porcie Konstancji wskutek nieuwagi jednego z marynarzy wybuchł wczoraj pożar na transportowcu rumuńskim „Oltuz“. — Przy holowaniu pływającego statku, celem oddalenia go od głównych magazynów, statek ten zderzył się z transportowcem „Alba Julja“, uszkadzając go poważnie. Pożar dotychczas nie został ugaszony.

MOSKWA. Pat. Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. R. R. powołał Zuckowskiego na stanowisko zastępcy komisarza spraw zagranicznych, zaś Parszina — na stanowisko zastępcy komisarza konstrukcji mechanicznych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś

REWJA SYLWESTROWA

Jutro

„DIABELSKI JEŹDZIEC“

operetka Kaimana.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„J A N“

H. O. STEHLE

61)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja

Jerzego Plewńskiego

— O, tu zaraz, niedaleko. Pokój numer ósmy.

— Bardzo panu dziękuję za informację. Wymienię pana w swym artykule, który pan będzie mógł przeczytać jutro — inspektor Szalk udał się niezwłocznie we wskazanym kierunku, zapukał do drzwi i wszedł do pokoju.

Przyjął go młody człowiek, który stał nachylony nad walizką.

— Pana Nagai niema tutaj teraz — rzekł nie odrywając się od pracy, polegającej na układaniu w walizce rozmaitych noży i sztyletów. Chciał widocznie dać do zrozumienia intruzowi, że zrobi najlepiej, gdy sobie pójdzie. Ale inspektor nie należał do ludzi, zrażających się byle czem.

— Żałuję bardzo — odparł i przystąpił bliżej do młodzieńca. — Jestem reporterem i chciałem poprosić pana Nagai o udzielenie mi wywiadu. Sądję, że nawet tak znakomitemu artyście, jak on, nie zaszkodzi trochę bezpłatnej reklamy... Ach, jakie ładne noże i sztylety ma pan w tej walizce!

— Tak, to są pierwszorzędne rekwizyty! Wszystko — oryginalny wyrób japoński z najlepszej stali, wystrzone jak brzytwa. Pan Nagai nie należy do tych oszustów, którzy popisują się miotaniem noży blaszanych! To prawdziwy artysta!

— Właśnie znalazłem podobny egzemplarz sztyletu — inspektor wyjął z kieszeni narzędzie, znalezione, przy zamordowanym bankierze. — Bardzo ładna sztuka; czy nie należy ona czasami do tego kompletu rekwizytów?

— Proszę, niech pan pokaże. — Młodzieniec obejrzał podany mu sztylet. — Ależ naturalnie! Jest to egzemplarz, który nam zginał; szukaliśmy go wszędzie, ale wsiadł gdzieś, jak

kamień w wodę. Pan Nagai bardzo się gniewał na mnie, zarzucając mi niedbalstwo i narażanie go na dotkliwe straty. Gdzie go pan znalazł?

— Pokażę panu później to miejsce. Ale czy się pan czasami nie myli?

— Napewno nie! Mamy w swoich zbiorach dublikat tego sztyletu, niech pan sam sprawdzi... — Pomocnik szukmistrza pogrzebał w walizce, wyjął z niej futerał i wyjął z niego sztylet, posiadający rzeczywiście niemal identyczne rzeźby na rękojści i wyczelowane ozdoby na kłindze. — O, widzi pan? niema prawie żadnej różnicy między nimi.

— Istotnie... — Inspektor Szalk wydawał się zupełnie przekonany. — To, co pan mówi, jest bardzo interesujące. Chciałbym jeszcze...

Młodzieniec nie dowiedział się jednak, jakie było życzenie inspektora, bo w tej chwili właśnie otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł Japończyk. Spojrzał bystro na Szalka i zapytał go o powód odwiedzin.

— Ten pan jest reporterem — wyjaśnił Harry, ale inspektor odchylił kłapę marynarki i pokazał swą oznakę urzędową.

— Niestety — powiedział z uśmiechem — mam tyleż wspólnego z prasą, co i pan Harry. Panie Nagai, mam rozkaz aresztowania pana. Proszę iść ze mną.

Japończyk stał jak skamieniały. Na jego gładkiej, smagłej twarzy nie drgnął żaden muskuł. W oczach tylko zapłonęły niespokojne ogniki.

— O co jestem oskarżony? — zapytał z wysiłkiem.

— Czy przyznaje pan, że ten przedmiot jest pańską własnością? — Inspektor pokazał mu sztylet, który posłużył za narzędzie mordu.

Japończyk rzucił okiem na sztylet, potem przyglądał się przez parę sekund swemu pomocnikowi i — nic nie odpowiedział.

— Sztyletem tym posługiwał się morderca bankiera Torello w wagonie sypialnym. Ponieważ przedmiot ten jest pańską własnością, podejrzenie, iż jest pan winny, lub współwinny dokonanej zbrodni, nasuwa się samo przez się.

— Wyciąga pan wnioski zbyt pośpiecnie — Nagai uśmiechnął się ironicznie. — Gdybym chciał kogoś zamordować, to nie dobiebrałbym sobie tak niezręcznego współnika, który pozostawił mój bilet wizytowy w postaci narzędzia zbrodni. Nie wzięlibym też za sobą podobnych sztyletów, by nikt już nie miał wątpliwości, co do pochodzenia tego narzędzia. To chyba jasne?

— Ale faktem jest, że sztylet pochodzi z pańskich zbiorów.

— Wcale temu nie przeczę. Tak jest, sztylet ten został mi skradziony, ale o tem, do czego użył go sprawca kradzieży, nic mi niewiadomo.

— Tak, to prawda — wtrącił się Harry — sztylet ten został nam skradziony. Ja sam również mówiłem to panu, gdy udawał pan przede mną reportera i tak obłudnie wychwalał pana Nagai. — Harry nie ukrywał swego oburzenia na policjanta.

— To, że mówiliście jedno i to samo, nie dowodzi niczego, bo mogliście już poprzednio przygotować swe odpowiedzi. Dlaczegoż pan nie zameldował o kradzieży?

— Jeżeli chce pan szczerej odpowiedzi, to służę: nie wiedziałem w to, by moje zameldowanie miało jakikolwiek skutek, poza wzywaniem mnie do policji, narażeniem na niepotrzebną stratę czasu i koszty.

— Przecież musiał pan wiedzieć, choćby z gazet, o tem, że zabójca posługiwał się sztyletem. To jedno powinno już było skłonić pana do złożenia meldunku.

— Czyż na świecie istnieje tylko ten jeden sztylet? Skąd mogłem wiedzieć, że morderca upodobał sobie akurat moją własność? Mogłem sto razy przeczytać opis zbrodni i nie wpaść na tę myśl. I tak właśnie było.

— Ja też czytałem te opisy — wtrącił znów Harry — i z tym samym skutkiem.

Inspektor Szalk nie dał jednak zbić się z tropu.

— Gdzie się znajduje pański miły współnik? — zagadnął.

— O kogo panu chodzi?

— No, o tego jasnowidza... jak mu tam? Ach, prawda: psychologa Madrasa.

— Nie wiem, co się z nim dzieje,

Wybory w Syndykacie Dziennikarzy wileńskich

UCHWALENIE PARAGRAFU ARYJSKIEGO

WILNO. — W dniu 9 b.m. odbyło się walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. Po wybraniu prezydium zebrań, którego przewodniczącym został Stanisław Mackiewicz, odczytano protokół ostatniego walnego zgromadzenia, a następnie sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. Nad sprawozdaniem wywodziła się dyskusja i uchwalono jednomyślnie absolutorium.

Następnie przystąpiono do wyboru władz na rok 1938. Przez aklamację obrano prezesem dr. Walerjana Charkiewicza (poprzednio go prezesa). Potem komisja matka wspólnie z prezesem ustaliła kandydatów do władz zarządu, którzy również przez aklamację zostali wybrani przez walne zgromadzenie.

Członkami zarządu zostali: Z. Kowacki, T. Cieszewski, M. Szydłowski i Józef Świąciecki, a zastępcami: Bohdan Mackiewicz i Anatol Mikulko. Do komisji rewizyjnej weszli: Stanisław Kodz, Jerzy Maciejewski i Konstanty Syrewicz. Sąd Dziennikarski: Ludwik Abrahamowicz, dr. Zygmunt Fedorowicz, Marek de Latour, Stanisław Mackiewicz i Aleksander Zwierzyński.

Z pośród wniosków uchwalono m. in. „paragraf arijski”. Mianowicie, na podstawie art. 17 statutu zmieniono art. 5, w którym dodano przed punktem b), że członkami syndykatu nie mogą być żydzi i osoby, pochodzenia żydowskiego. Punkt a) tegoż art. 5, mówiący, że członkami nie mogą być obywatele państw obcych, uzupełniono przez dodanie zdania „o ile nie są Polakami”. W związku z paragrafem arijskim uchwalono, że do rejestru dziennikarzy podani będą dziennikarze Syndykatu wileńskiego podług stanu na dzień 1.1.1938 r. Dalej walne zebranie poleciło przygotować zarządowi projekt zmiany statutu i zwołanie w tym celu nadzwyczajnego walnego zebrania. Polecono również zarządowi zlikwidowanie zadłużenia członków Syndykatu.

W dniu 10 b.m. odbędzie się zebranie nowego zarządu, na którym dokonany będzie m. in. wybór funkcji członków.

Zakopane skarby przy ul. Zamkowej

W posesji nr. 16 wszczęto poszukiwania

WILNO. Wielką sensację w mieście wywołała wiadomość, że przy ul. Zamkowej w piwnicy jednego z domów na trapiło na zakopany tam przed laty skarb. Wiadomość ta, podawana z ust do ust, niebawem obiegła Wilno, budząc zrozumiałe zaciekawienie.

STARA KAMENICA

Przy ul. Zamkowej Nr. 16 stoi stara, typowa dla starego Wilna dwupiętrowa kamienica, której każde piętro posiada po 3 okna od frontu. Zarządca podwórka — waski średniowieczny kuryntarz z jednej strony okolicy murem, oddzielającym go od sąsiedniej posesji, po drugiej zaś stronie mającej ścianę domostwa. Wóz nie może się obrócić w tym ciasnym przejściu, jedynie piechur może się przemieszczać w tych wąskich zakamarkach Kamieniczki — pamiętając dawne dzieje — jest jedną z najstarszych w Wilnie. Wiele już zdążyła zmienić właściciel. Za naszej pamięci była własnością generała Gałickiego, potem nabył ją rzemieślnik Żytkiewicz, od tego ostatniego kupił ją w r. 1927 dentysta Ass.

NIESPODZIEWANI GOŚCIE

Rzecz się działa rok temu. Pewnego zimowego wieczora u drzwi wejściowych p. Assa rozległ się dzwonek. Było już po godzinie 6-iej wiecz., przyjeżdżałby skłonił. Przy puszczał, że jest to jakiś spóźniony pacjent, p. Assa poszedł otworzyć.

Na progu stanęli dwaj nieznajomi. Jeden miał na sobie uniform listonosza, drugi — w ubraniu zwykłym. Zaintygrowany tą nieoczekiwaną wizytą dentysta, wciąż przypuszczając, że ma do czynienia z ludźmi, potrzebującymi jego pomocy lekarskiej, wprowadził ich do poczekalni i pośpiesznie przywodził na siebie biały chałat.

Jakże było jego zdziwienie, gdy zamiast udać się na krzesło dentystyczne, obaj nieznajomi siedzieli nieporuszenie w poczekalni. Zaniepokojony gospodarz obrzucił ich pobieżnym spojrzeniem i zauważył, że jeden z przybyłych zamiast nogi posiada drewnianą protezę.

NIEOCZEKIWANA PROPOZYCJA

— Czem mogę panom służyć? — zapytał uprzejmie gospodarz swych dziwnych gości.

— A o ty my przyszli do pana, żeby zaproponować panu taką spótkę — odezwał się gość z drewnianą nogą: — my tu u pana w piwnicy odkopaliśmy skarb zakopany i podzieliliśmy się z panem.

— Jaki skarb? w jakiej piwnicy? — zaczął się zaskoczony tą propozycją p. Ass: — ja nie potrzebuję żadnego skarbu. Ja mam swoją pracę, ja potrzebuję tylko, żeby przychodził pacjent, a żaden skarb ja niepotrzebuję. I niech panowie też nie proponują mi takie rzeczy!...

— Nu, to my jeszcze z panem pogadamy. My tu za parę dni przyjdziemy. Niechaj pan namyśli się tymczasem.

— Ja nie nie potrzebuję namyślać. I proszę niech panowie nie przychodzą. I poproszę niech panowie powiedzą swoje nazwiska.

— Nazwiska? Chciałbym — roześmiali się goście i, opuszczając próg mieszkania Asa, jeszcze raz dodali: — Nu tak my za parę dni przyjdziem.

W ŚLAD ZA NIEZNAJOMYMI

Zaledwie goście znaleźli się na schodach, p. Ass ponownie rzucił z siebie swój chałat dentystyczny, pośpiesznie ubrał się w płaszcz i pogonił za tajemnymi gośćmi.

— Nu, to my jeszcze z panem pogadamy. My tu za parę dni przyjdziem. Niechaj pan namyśli się tymczasem.

— Ja nie nie potrzebuję namyślać. I proszę niech panowie nie przychodzą. I poproszę niech panowie powiedzą swoje nazwiska.

— Nazwiska? Chciałbym — roześmiali się goście i, opuszczając próg mieszkania Asa, jeszcze raz dodali: — Nu tak my za parę dni przyjdziem.

— Nu, to my jeszcze z panem pogadamy. My tu za parę dni przyjdziem. Niechaj pan namyśli się tymczasem.

— Ja nie nie potrzebuję namyślać. I proszę niech panowie nie przychodzą. I poproszę niech panowie powiedzą swoje nazwiska.

— Nazwiska? Chciałbym — roześmiali się goście i, opuszczając próg mieszkania Asa, jeszcze raz dodali: — Nu tak my za parę dni przyjdziem.

— Nu, to my jeszcze z panem pogadamy. My tu za parę dni przyjdziem. Niechaj pan namyśli się tymczasem.

— Ja nie nie potrzebuję namyślać. I proszę niech panowie nie przychodzą. I poproszę niech panowie powiedzą swoje nazwiska.

— Nazwiska? Chciałbym — roześmiali się goście i, opuszczając próg mieszkania Asa, jeszcze raz dodali: — Nu tak my za parę dni przyjdziem.

— Nu, to my jeszcze z panem pogadamy. My tu za parę dni przyjdziem. Niechaj pan namyśli się tymczasem.

— Ja nie nie potrzebuję namyślać. I proszę niech panowie nie przychodzą. I poproszę niech panowie powiedzą swoje nazwiska.

— Nazwiska? Chciałbym — roześmiali się goście i, opuszczając próg mieszkania Asa, jeszcze raz dodali: — Nu tak my za parę dni przyjdziem.

— Nu, to my jeszcze z panem pogadamy. My tu za parę dni przyjdziem. Niechaj pan namyśli się tymczasem.

— Ja nie nie potrzebuję namyślać. I proszę niech panowie nie przychodzą. I poproszę niech panowie powiedzą swoje nazwiska.

— Nazwiska? Chciałbym — roześmiali się goście i, opuszczając próg mieszkania Asa, jeszcze raz dodali: — Nu tak my za parę dni przyjdziem.

— Nu, to my jeszcze z panem pogadamy. My tu za parę dni przyjdziem. Niechaj pan namyśli się tymczasem.

niczymi osobnikami. Udał się on na lewo, w kierunku poczty. Ass szedł w pewnej odległości, by nie być dostrzeżonym, lecz pozerła go ciekawość o czym ci mówił. Na szczęście spotkał na ulicy swego znajomego, który mu przyszedł w sukurs.

— Widział tam tych dwóch, jeden z drewnianą nogą — zawołał p. Ass do spotkanego — ja ciebie bardzo proszę, idź ty za nimi i posłuchaj, o czym mówią.

Nieznajomi zatrzymali się przy stanku autobusowym naprzeciw poczty. Z dialogu, prowadzonego przez nich, przyjął p. Assa zdawał podchwycić tylko słowa następujące:

— ...trzeba dać dozorcę 50 groszy, to puści... — rzekł listonosz.

— ...a może spróbować jeszcze raz pójść do żydka? — rzekł człowiek z protezą.

DAREMNE OCZEKIWANIA

Ass — człowiek ostrożny — natychmiast zameldował o tajemniczej wizycie odmiennej władzy. Natychmiast w jego mieszkaniu zjawili się wywiadowcy policji, którzy przez trzy dni oczekiwali pojawienia się w mieszkaniu dentysty poszukiwaczy skarbu.

Próżne oczekiwanie. Nieznajomi nie sawili się.

POWTÓRNA WIZYTA

W ubiegły piątek, w rannych godzinach zjawili się w mieszkaniu p. Assa ciż sami dwaj osobnicy.

Pomimo to, że od czasu pierwszej wizyty upłynął już rok cały, gospodarz poznał ich od razu.

Tym razem stawili się nie sami, lecz w towarzystwie trzeciego osobnika, który się przedstawił jako urzędnik Izby Skarbowej, okazując jednocześnie jakiś papier służbowy, i oświadczył:

— Mamy prawo zbadać pańskie piwnice.

Ostrożny p. Ass, rzuciwszy pobieżnie okiem na przedstawioną mu dokument, dający mu prawo do zwiedzenia jego piwnicy, zauważył jednak, że nie zawiera on ani jego nazwiska, ani adresu. Wobec tego kategorię odmówił przybyłym udzielenia klucza do piwnicy.

Samobójstwo na przejeździe Bobrujskim

WILNO. — W sobotę wieczorem około przejazdu Bobrujskiego rzucił się pod idący do N. Wilejki pociąg motorowy jakiś młody mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwracać uwagę na przychodzące s'uzce

KRADZIEŻ PRZY UL. STROMEJ

WILNO. — Omgdaj wieczorem z mieszkania emerytowanego inżyniera niejakiego p. Sokołowskiego (Stroma 7) skradziono walizkę, w której było 480 zł. i zegarek.

Na zarządzenie pełniące obowiązki kierownika wydziału śledczego aspi-ranta Zarównego na miejsce sprawozdane go psa policyjnego, który zaprowadził agentów do sąsiedniego ogrodu, gdzie znaleziono porzuconą walizkę, lecz pieniędzy i zegarka w niej nie było.

Mimo, że kradzież miała być dokonana po uprzednim otwarciu okna, policja od razu powzięła podejrzenie, że sprawcą jest ktoś z domowników, a nie zawodowy przestępca.

Przypuszczenia te okazały się słuszne bowiem już wkrótce zatrzymano przychodzącą służącą, zatrudnioną u jednego z lokatorów przy ul. Stromej 7, u której w czasie rewizji znaleziono ukryte w kołnierzu pieniądze, zatrzymana tłumaczyła się, że są to jej pieniądze i ukryła je przed mężem.

Dopiero, gdy w czasie rewizji w jej mieszkaniu znaleziono kluczyk od zegarka inż. Sokołowskiego, zatrzymana przyznała się do winy.

Wczoraj w godzinach wieczornych inż. Glatman, po wyczerpaniu porządku dnia, zamknął konferencję, dzękując autorom referatów za przygotowanie na konferencję prace.

W chwilach wolnych od obrad uczestnicy Konferencji zwiędali zabytli miasta. W dn. 7 i 8 stycznia zabytliwe gmachy Wilna były iluminowane. (x).

Wczoraj w godzinach wieczornych inż. Glatman, po wyczerpaniu porządku dnia, zamknął konferencję, dzękując autorom referatów za przygotowanie na konferencję prace.

W chwilach wolnych od obrad uczestnicy Konferencji zwiędali zabytli miasta. W dn. 7 i 8 stycznia zabytliwe gmachy Wilna były iluminowane. (x).

Wczoraj w godzinach wieczornych inż. Glatman, po wyczerpaniu porządku dnia, zamknął konferencję, dzękując autorom referatów za przygotowanie na konferencję prace.

W chwilach wolnych od obrad uczestnicy Konferencji zwiędali zabytli miasta. W dn. 7 i 8 stycznia zabytliwe gmachy Wilna były iluminowane. (x).

Wczoraj w godzinach wieczornych inż. Glatman, po wyczerpaniu porządku dnia, zamknął konferencję, dzękując autorom referatów za przygotowanie na konferencję prace.

W chwilach wolnych od obrad uczestnicy Konferencji zwiędali zabytli miasta. W dn. 7 i 8 stycznia zabytliwe gmachy Wilna były iluminowane. (x).

Wczoraj w godzinach wieczornych inż. Glatman, po wyczerpaniu porządku dnia, zamknął konferencję, dzękując autorom referatów za przygotowanie na konferencję prace.

W chwilach wolnych od obrad uczestnicy Konferencji zwiędali zabytli miasta. W dn. 7 i 8 stycznia zabytliwe gmachy Wilna były iluminowane. (x).

Wczoraj w godzinach wieczornych inż. Glatman, po wyczerpaniu porządku dnia, zamknął konferencję, dzękując autorom referatów za przygotowanie na konferencję prace.

W chwilach wolnych od obrad uczestnicy Konferencji zwiędali zabytli miasta. W dn. 7 i 8 stycznia zabytliwe gmachy Wilna były iluminowane. (x).

Wczoraj w godzinach wieczornych inż. Glatman, po wyczerpaniu porządku dnia, zamknął konferencję, dzękując autorom referatów za przygotowanie na konferencję prace.

W chwilach wolnych od obrad uczestnicy Konferencji zwiędali zabytli miasta. W dn. 7 i 8 stycznia zabytliwe gmachy Wilna były iluminowane. (x).

Wczoraj w godzinach wieczornych inż. Glatman, po wyczerpaniu porządku dnia, zamknął konferencję, dzękując autorom referatów za przygotowanie na konferencję prace.

W chwilach wolnych od obrad uczestnicy Konferencji zwiędali zabytli miasta. W dn. 7 i 8 stycznia zabytliwe gmachy Wilna były iluminowane. (x).

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.
Dziś 10
Agatona
tutro
Honoraty

Wschód słońca g. 7.41
Zachód słońca g. 3.12

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 9 stycznia 1938 r.

Ciepłota średnia 757
Temperatura średnia — 10
Temperatura najwyższa 7
Temperatura najniższa —18
Opad —
Wiatr południowo — zachodni
Tendencja barom. bez zmian.
Uwagi: dość pogodnie
Temperatura najwyższa —12

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Po naogół bezchmurnej nocy w ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym. Widzialność umiarkowana. Podstawa chmur niskich od 200 metr.

W nocy mroźno, dniem na zachodzie lekko, pozmie umiarkowany mróz —:—:—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Lunda (Mickiewicza 33), Mańkiewicz (Piusańskiego 30), Chrościckiego — (Ostrobramska 25), Filimonowicz (Wielka 29), Pietkiewicz (Zaręcze 20). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokoł 42), Szantyla (Legionowa 10, Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefon w pokoju. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

AKADEMICKA

— Uwaga członkowie A. Z. M. W. związku z pracami nad przeprowadzaniem obecnie reorganizacji Stowarzyszenia. Zarząd wyzywa wszystkich członków Akademickiego Związku Morskiego R. P. w Wilnie do zgłoszenia się najpóźniej do dnia 15-go 1. 1938 r. w Sekretariacie Związku celem dokonania rejestracji. Niezgłoszenie się w powyższym terminie bez pisemnego usprawiedliwienia pociąga za sobą skreślenie z listy członków. Obecny adres Związku: Wilno, Bakszta 15 m. 6. Dnie dyżurów: wtorki, czwartki i soboty, godz. 17 — 19.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE
Dziś, w poniedziałek dnia 10 stycznia o godz. 8.15 przedstawienie wieczorne wypełni świetna komedia współczesna w trzech aktach Bus Fekete'go „JAN”. Obsada premierowa. Reżyserja — M. Szpakiewicz. Pomysłowe dekoracje — K. i J. Golusów.

W przygotowaniu komedia Scribe'a „Szklanka wody”, w której wystąpi artystka T. K. K. T. w Warszawie. Reżyserja — G. Zaklicka w roli angielskiej królowej Anny.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Dziś Rewja Sylwestrowa ciesząca się wielkim powodzeniem, zarówno z powodu swego żywiołowego humoru jak i nowych pomysłów.

Jutro po cenach propagandowych grana będzie wspaniała operetka Kalmana „Diabełski jeździec”. Jest to największy sukces sezonu.

Sobotnia premiera. Na sobotę kierownictwo przygotowuje premierę operetki Lehara „Kraina uśmiechu” —

Rzeźnik zamknął klucza w łacie

WILNO. Niezwykła przygoda spotkała Wandę Józefowiczową (Lwowska 26) w czasie, gdy kupowała mięso w łacie Przyjemskiego, przy ulicy Wielkiej 43.

Miedzy Józefowiczową a Przyjemskim, wynika, jak twierdzi poszkodowana, scena na tle ceny mięsa.

W czasie sprzeczki Józefowiczowa weszła za ladę, z czego skorzystał Przyjemski, który chcąc zemścić się

Glina i atrament jako środek na... oparzenie

WILNO. Wczoraj w czasie gotowania wody na żelaznym piecyku uległ oparzeniu siostry Anotkówny: Reiza lat 17 i Feiga lat 23. (Słowackiego 44).

Poparzone, miały wezwać pomoc lekarza poczęły stosować „własne” środki zaradcze okładając miejsca poparzone gliną zmieszaną z atramentem.

Dopiero, gdy wskutek tych „zabiegów” stan poszkodowanych pogorszył się wezwano lekarza. Reiza Anotkówna była tak usmarowana gliną, że nie sposób było udzielić doraźnej pomocy tak, że odwieziono ją do szpitala. Drugą poparzoną po uwołnieniu z okładów z gliny pozostawiono na miejscu.

Wczoraj w czasie gotowania wody na żelaznym piecyku uległ oparzeniu siostry Anotkówny: Reiza lat 17 i Feiga lat 23. (Słowackiego 44).

Poparzone, miały wezwać pomoc lekarza poczęły stosować „własne” środki zaradcze okładając miejsca poparzone gliną zmieszaną z atramentem.

Dopiero, gdy wskutek tych „zabiegów” stan poszkodowanych pogorszył się wezwano lekarza. Reiza Anotkówna była tak usmarowana gliną, że nie sposób było udzielić doraźnej pomocy tak, że odwieziono ją do szpitala. Drugą poparzoną po uwołnieniu z okładów z gliny pozostawiono na miejscu.

W terenie i na torach

Ryga wygrywa z Wilnem 2:1

Przy wspaniałej pogodzie odbył się wczoraj w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego mecz hokejowy Ryga — Wilno, który zakończył się nieblyb przegrywającą zwycięstwem gości w stosunku 2:0 (0:0, 2:0).

Mecz ten obudził w Wilnie dość znaczne zainteresowanie. Taflę lodową otoczył tłum, złożony z około tysiąca osób. Miejsca w łóżach prowizorycznych zajęli przed stawiciele świata sportowego Wilna, oraz konsul łotewski w Wilnie p. Donas z córką.

Łotysze przyjechali z Warszawy rano, gdzie przegrali w nieznacznym stosunku do reprezentacji rezerwowej Polski 2:1. Była to więc nieoficjalna reprezentacja Łotwy, występująca w barwach Rygi.

Wilna — jak już podaliśmy, bronił zawodnicy KPW Ogniska wileńskiego.

Obie drużyny fizycznie przedstawiały się okazale.

Przed rozpoczęciem meczu drużynę gości powitał prezes Wil. O. Z.H.L. red. Nieciecki, który kierownikowi wręczył album z widokami Wilna.

Po tych krótkich ceremoniach powitalnych rozpoczęło się grę. Pierwsze minuty upływają pod znakiem ostrożności. Tak wileńskie, jak też i Łotysze nie śpieszą się z rozpoczęciem silnych akcji ofensywnych. Gra jest w tym okresie mało ciekawa. Gracze obu zespołów od czasu do czasu ośmielają się zbliżyć do bramki przeciwnika.

Prowokatorem rozpoczęcia ataku był Andrzejewski, który usiłuje przedrzeć się przez obronę. Raid tego gracza kończy się upadkiem. Ale za przykładem swego kolegi, drugi atak rozpoczyna Grzybowski i porywa za sobą Stanisławskiego.

Goście nie pozostają dłużni. Najlepszy ich gracz Petersohn inicjuje ucieczki, które na szczęście paraliżuje spokojna obrona Wileńsian. Gra coraz bardziej ożywia się, chociaż tempo w dalszym ciągu jest powolne.

Od tego czasu obie drużyny częściej goszczą pod bramką przeciwników.

W drugie tercje gra staje się bardziej ciekawa i ostra. Niestety, napastnicy są ze sobą niezgrani, mało kombinują w polu, a zdania na własne siły, nie mogą przedrzeć się na pole podbramkowe, z którego najwygodniej strzelać.

Po dwóch tercjach widzimy już doskonale układ sił. Łotysze reprezentują zespół bardziej wyrównany. W Wilnie wybijają się coraz wyraźniej Stanisławski i Grzybowski. Natomiast Godlewski Józef, na którego tak liczono, zawiódł tym razem.

O ile dwie tercje wyróżniały się brakiem tempa, o tyle trzecia znacznie się ożywiła. Oba zespoły dają już teraz energicznie do zdobycia bramki.

Udaje się to Łotyszom, którzy strzelają bramkę przez Piotrowskiego. Jeszcze jeden, drugi, trzeci zryw wileńsian, jeszcze kilka dałby strzałów łotewskich, jedna piękna kombinacja „Wiry”, kilka niepotrzebnych fauli Sierdziukowa i kończy się pierwsza połowa trzeciej tercji.

Los tak zrządził, że Łotysze po wyrównanej grze, zdobyli drugie go gola z niezbyt groźnej sytuacji. Gola strzelił Piotrowski.

W drugie gości wyróżnili się Piotrowski i Peterson, natomiast cała drużyna gości zdobyła sympatię publiczności gra, fair i dżentelmeńskim zachowaniem się. Takie zespoły zawsze chętnie będziemy gościć w Wilnie.

U wileńsian wyróżnił się Wiro-Kiro, Stanisławski i Grzybowski. Do brzo zapowiada się także młody zawodnik Lakman.

Mecz sędził dobrze: inspk. Wasilewski i p. Kostanowski.

Po zawodach konsul łotewski w Wilnie p. Donas podejmował drużynę lampką wina.

L — wicz

Pierwsze zebranie Kom. Organizacyjnej. marszu Żułów — Wilno

WILNO. — W dniu 11 stycznia pod przewodnictwem gen. Skwarczyńskiego odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Organizacyjnego Marszu

Żułów — Wilno, na którym omówiono zostaną najaktualniejsze zagadnienia organizacyjne.

Reprezentacyjny film
prod. polskie!!
Piękna karta z bohatersk.
przeszłości narodu!
Film, na który czekała
cała Polska!

Kościuszkę pod Racławicami

Film demonstruje się jednocześnie
w Warszawie i wywołuje
spontaniczne oklaski.

W tych dniach
w kinie „Helios”

Największe w Polsce imprezy narciarskie V marsz zimowy

huculskim szlakiem II brygady legionów polskich

Rozkazem organizacyjnym Ministerstwa Spraw Wojskowych, zostały ustalone szczegółowe zasady organizacyjne tegorocznego V Marszu Zimowego Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich.

Marsz ten odbędzie się w sezonie bieżącym w dniach od 17 do 20 lutego 1938 roku na trasie Berezów - Kosmacz - Żabie - Worochta.

Polski Związek Narciarski zawiadamia, że w myśl rozkazu organizacyjnego w marszu tym mogą wziąć udział w t. zw. klasie patroli sportowych 22 patroli z okręgów PZN: III Lwowskiego, IV Podhalańskiego, V Krakowskiego, VI Śląskiego i VIII

Przemyskiego, w czym do 10 patroli sekcji narciarskich T.G. „Sokół”. Ponadto w Marszu mogą brać udział indywidualnie narciarze zrzeszeni w PZN.

Uczestnikom Marszu, którzy go ukończą i zostaną wykazani na oficjalnej liście, przyznaje Komisja Turystyczna PZN 100 punktów do Odznaki Górskiej PZN. Tem samym wszystkim, którzy ten marsz ukończą, a którzy nie mają dotychczas przyznanej Odznaki Górskiej PZN, zostanie przyznana Odznaka pierwszego stopnia (brązowa), wszystkim innym, ubiegającym się o wyższe stopnie, odznaki, zostaną zaliczonych 600 punktów.

III MARSZ ZIMOWY ŻULÓW — WILNO ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Równocześnie Ministerstwo Spraw Wojskowych ustaliło szczegółowe zasady organizacyjne tegorocznego III Marszu Zimowego Żulów — Wilno ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Marsz ten odbędzie się w dniach od 26 do 27 lutego 1938 r. na trasie Żulów — Podbrodzie — Niemęczyn — Nowa - Wilejka — Wilno.

W myśl rozkazu organizacyjnego w Marszu tym w t. zw. klasie patroli sportowych może wziąć udział do 30

patroli z okręgów PZN: I Warszawskiego, II Wileńskiego, VII Grodzieńskiego, IX Pomorskiego, X Wołyńskiego, w czym do pięciu sekcji narciarskich T.G. „Sokół”. Ponadto w Marszu mogą brać udział narciarze indywidualnie, zrzeszeni w Polskim Związku Narciarskim.

Uczestnikom Marszu, którzy go ukończą i zostaną wykazani na oficjalnej liście, przyznaje Komisja Narciarska Nizinna PZN 200 punktów do Odznaki Nizinnej PZN.

Udział w obu marszach jest zaszczytnym obowiązkiem

Polski Związek Narciarski podkreśla z całym naciskiem, że udział zarówno w V Zimowym Marszu Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich, jak i III Zimowym Marszu Żulów — Wilno jest zaszczytnym obowiązkiem i jaknajbardziej udziałem wszystkich, mogących w nim brać udział, powinien być dowodem spójności organizacyjnej polskiego narciarstwa.

Wzywa się więc wszystkie Klnby i Sekcje Narciarskie zrzeszone w PZN

aby obeszły swymi patrolami oba Marsze Zimowe, stosując się do wyżej podanego podziału terenów między Okręgi PZN. Należy również wezwać zrzeszonych w swem łonie narciarzy, aby jaknajbardziej wzięli udział jako zawodnicy indywidualni w tej manifestacji sportowej.

Wzywa się również zarządy wszystkich okręgów PZN, aby na swym terenie zajęły się organizacją patroli, celem wzięcia udziału w Marszach.

Zakończenie turnieju hokejowego w Krynicy

W OSTATNIM MECZU JAWORZYNA POKONAŁA K.T.H. 4:3

KRYNICA. W sobotę, w ostatnim dniu turnieju międzynarodowego w Krynicy, rozegrano ostatni mecz Jaworzyna — K.T.H., który przyniósł spodziewane zwycięstwo młodej drużynie krynickiej nad utynowanymi gospodarzami w stosunku 4:3 (0:2, 1:1, 3:0).

Ostateczna kolejność w turnieju

krynickim przedstawia się następująco:

	gier.	pkt.	st.br.
1) Ferencvaros	5	9	8:2
2) Cracovia	5	7	8:2
3) Warszawianka	5	5	7:5
4) Rotweiss	5	5	4:7
5) Jaworzyna	5	4	9:12
6) K.T.H.	5	0	6:14

Polska stara się nadal o organizację kolarskich mistrzostw świata

W pierwszych dniach lutego prezes Polskiego Związku Kolarskiego plk. Gebel i wiceprezes p. Radwański, udają się do Paryża na posiedzenie Międzynarodowej Federacji Kolarskiej. Na tem posiedzeniu ma być zdecydowana sprawa powierzenia Polsce organizacji kolarskich mistrzostw świata w roku 1941.

Akademickie mistrzostwo Polski w Krynicy

KRYNICA. Poł. Wczoraj nastąpiło w Krynicy otwarcie międzynarodowych akademickich mistrzostw Polski w konkurencji alpejskiej i zawodów jubileuszowych sekcji narc. A. Z. S. Kraków.

W zawodach biorą udział reprezentanci wszystkich akademickich związków sportowych Polski oraz zawodnicy z Austrii, Finlandii, Łotwy i Norwegii. Ogółem w zawodach startuje 90 zawodników. W biegu zjazdowym wzięło udział 61 zawodników, w bie-

gu płaskim na 16 km. — 47, w skokach 27.

Zawodom sprzyjała korzystne warunki śnieżne. Od rana pada drobny śnieg, który ułatwił trasę dość zmożoną, biegnącą z Jaworzyny do Starogó Potoku.

Po biegu odbędzie się staropolski kulig z łecznymi atrakcjami, który cieszył się na poprzednich zawodach wielkim powodzeniem.

Konto P. K. O. Nr. 80259

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Drak „SŁOWO” Wilno, Zamkowa 2

Redaktor Władysław Bodaj

HELIOS | Ostatnie dni! Cud techniki filmowej!

Największy film romantyczno-bohaterski

WIEŻEŃ KRÓLEWSKI

(Ta'ernica Zamku Zenda).

Roland Colman, Madeleine Carroll, Mary Astor, DOUGLAS FAIRBANKS jr.
Atrakcja kolorowa i aktualności. Początek o g. 4-ej.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicz 9

Kapitałna polska komedia muzyczna

„KSIĄŻĄTKO”

W rol. gł.: LUBIENSKA, NIEMIRZANKA, BODO, FERTNER, SIELAŃSKI i inni.
Nad program: Atrakcje.
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od g. 1-ej.

Kino chrześcijańskie „JUTRZENKA” ul. Zawalna 54

DZIŚ „NICPON” (Pierwsza Sprawa Żakliny)

Najwspanialsza kreacja przepięknej DARRIEUX oraz partnera Henry GARAT.
Dodatki, aktualia. Początek o godz.: 4, 6, 8 i 10.15.

Programy radiowe NOTATKI RADJOWE

WILNO

Poniedziałek, dn. 10 stycznia 1938 r.

6.15 Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Chwilka Towarzystwa Łowieckiego”. 13.15 Uwertury i suity. — 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 „Obrazy literackie” — Ignacego Chodźki. 14.35 Muzyka popularna. Patrz program warszawski. 16.15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada”. Patrz program warszawski. 18.10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.20 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifa. 18.40 Nowela Kazimierza Leżycyńskiego „Darsena Norte”. 18.50 — Program na wtorek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

PONIEDZIAŁEK, dnia 10 stycznia 1938

6.15 Pieśń „Kiedy rano wstają zoroze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 — 11.40 Przerwa. 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Garmarstwo. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju” — audycja. 16.15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada”. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Najdłuższe kanały na świecie — odczyt. 17.15 Recital śpiewaczy Walerji Jędrzejewskiej. 17.50 Sport w Dolinie Janowej — reportaż. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Zimowe nastroje (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi: 1) Odczyty po pracy — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 2) „Nie zlekceń z oddzieleniem” — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Dyskutujemy”. „Czy możemy żyć bez książki?” — dyskusja z Jędrzejewską. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „W kramie operki” — koncert rozrywkowy. 21.40 Nowości literackie omyli Leor Plewiński. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd pras i komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 11 stycznia 1938 roku

6.15 Pieśń „Kiedy rano wstają zoroze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Wesołe koledziolki” w opracowaniu St. Roja. 11.40 Fragmenty symfoniczne z oper Rimsz-Korsakowa (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Złoto percelana” — obrazek słuchowiskowy dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Kolejny śpiewany na śląsku — audycja muzyczna słowna. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Dolina Galleiska — odczyt wygł. ks. dr. S. Kowalski. 17.15 Orkiestra Polijci Państwowej pod dyr. W. Janiszewskiego. 17.50 W lodowych okowach Bałtyku — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi: przegląd prasy rolniczej — inż. hr. Niewodniczański 2) Skrzynka rolnicza. 19.00 „Nieśmiertelne książki” (wieczór VIII): „Nibelungi”. 19.30 Muzyka w masce — audycja. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Nedza uszczęśliwiona” — opera w 2-ach aktach.

ROZGŁOSNIA WILEŃSKA JUBILA - TEM RADJOWYM

Trzecim skolei jubileatem radiowym jest Wilno, które po wstępnym okresie prób rozpoczęło oficjalną pracę programową w styczniu 1928 r.

Rocznica ta ważna jest nie tylko jako wspomnienie etapu rozwojowego radiofonii polskiej. Ma ona niewątpliwie głębsze i szersze znaczenie dla najbliższego terenu działania Rozgłosni Wileńskich.

Przedewszystkiem ze względu na zasięg promieniowania na najniższym pod względem kulturalnym oznaczającą granicę na najdalej rozległym spragnione słowa polskiego rzecze naszych rodaków za dwoma nieprzejawionymi kordonami. Dla nich pojawienie się w eterze fali wileńskiej oznaczało gwarancję utrzymania świadomości polskiej, oparcie moralne i kontakt z utraconą Ojczyzną. Nie mogąc rozciągnąć nad nią opieki materialnej, krzepić ich serca, uswiadamić, reformuje, uzbraja.

Również doniosłą rolę odegrała Rozgłosnia w życiu kulturalnym samego miasta Wilna. Można zaryzykować powiedzenie, że donioslejszą, niż jej siostrzyce w innych, zasobniejszych, bujniej rozwiniętych środowiskach.

Dla Wilna radio stało się centralnym ogniskiem, skupiającym wokół siebie sfer intelektualne i artystyczne, pozwalając się wypowiedzieć tą drogą, stwarzając jedyną niemal możność do zbliżenia się do ogólnopolskiego poziomu kultury, utrzymania z nim nieustannej i bezpośredniej łączności.

Z małej początkowo stacyjki na Zwierzynieckiej rozwinęła się z czasem Rozgłosnia w potężny technicznie instrument 50-kilowatowy, pokrywający zasięgiem olbrzymią część kraju i przyległych państw. Na ożywienie działalności programowej wpłynęło też przeniesienie studiów ze Zwierzynki do samego centrum miasta. Dziś Wilno rozporządza jednym z największych i najlepszych studiów w Polsce, a centralne położenie w mieście ułatwia i ożywia kontakt ze światem artystycznym — kulturalnym, z którego nie tylko czerpie siły żywotne, lecz na który też wpływa konstruktywnie, organizując go wokół mikrofonu.

Po dziesięciu latach pracy Rozgłosnia Wileńska może z zadowoleniem spojrzeć wstecz na czas nie stracony i na swą ugruntowaną pozycję w zespole radiofonii polskiej. W dniu 15 i 16 stycznia udział jej w programie ogólnopolskim będzie szczególnie ożywiony we wszystkich działach, z których wystąpią najbardziej reprezentatywni artyści, literaci i muzycy, prelegenci i zespoły z doskonałą własną orkiestrą Rozgłosni na czele.

Zabili złodzieja wiejskiego

MOŁODECZNO. Na trakcie Gródek — Wokół, na terenie gm. gródeckiej znaleziono zwłoki niezanego mężczyzny w wieku lat 50 — 55 jak wynika z oględzin został on zabity, lecz w innym miejscu, a następnie przewieziony i porzucony tam, gdzie go znaleziono.

Na głowie jego jest duża rana, spowodowana prawdopodobnie przez uderzenie.

Zachodzi przypuszczenie, że są to zwłoki zawodowego złodzieja Zborowskiego w Adamowicz, z os. Białoskowszczyzna, gm. pierszajski, pow.

CASINO | FILM DLA WSZYSTKICH SCHIRLEY TEMPLE

I WIKTOR MC LAGLEN w arcydziele wg. R. Kiplinga

„STOŻELEC Z BENGALI”. PIĘKNY NADPROGRAM.

MARS | Ostatni dzień — „Ostatnia s lwa”.

JUTRO PREMIERA. Potężny film SZPIEGOWSKI p. t.

39 KROKÓW

W rol. gł.: Robert DONAT — partner Marleny Dietrich, oraz Madeleine CARROLL.

SPIŁOWALI 11 TOPOLI

WILNO. Nieznani sprawcy spiłowali 11 topoli rosnących na trakcie osmiakowskim tuż pod miastem. Spiłowane drzewa złodzieje wywieźli.

POZOSTAWIŁA CZWORO DZIECI

WILNO. — Olga Sawicka, bezrobotna, zamieszkała jako sublokatorka u Katarzyny Gołzbiowskiej, przy ul. Werkowskiej 30 pozostawiła w mieszkaniu czworo dzieci i wydała się w niewiadomym kierunku.

9-LETNI ŻŁODZIEJ

WILNO. — Przy ulicy Prostej 25 przyłapano 9-letniego chłopca, który skradł bieliznę, należącą do lokatora tego domu Wiktora Podolskiego.

Oddział kupców polskich w Oranach

WILNO. Staraniem Pana Leona Kunowskiego założono na zjeździe organizacyjnym w dniu 4. I. 1938 r. w Oranach Oddział Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Referat wygłosił delegat Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie mgr. Fiabiani Tadeusz. — Miejscowi kupcy i rzemieślnicy zapisał się gremialnie na członków i postanowili założyć kasę pożyczkową. Powyższe zebrało obudziło wielkie zainteresowanie społeczeństwa. Na zjeździe uczestniczyli przedstawiciele władz miejscowych.

Na prezesa wybrano jednogłośnie p. Kunowskiego Leona i członków Zarządu pp.: Jędrzejewskiego Stanisława, Żółdowicza, Chrzanowskiego i Bonblisa. — Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. Słowiński Józef, Dziachowski i Brocki.

Z Mołodeczna

— Szkoła muzyczna T-wa Muzycznego w Mołodecznie, po ferjach świątecznych rozpoczęła wykłady w poniedziałek dnia 10 stycznia 1938 r. Prowadzi klasy: fortepianową, instrumentalną smyczkową, instrumentów dętych oraz śpiewu solowego. Klasa przedmiotów teoretycznych obejmuje: solfeż, zasady muzyki, harmonia, chór i historia muzyki. Ponadto zorganizowany został specjalny kurs muzyczny dla dzieci od lat 5-12.

Zapisy przyjmie Sekretariat Państwowego Gimnazjum im. Tomasza Zana w Mołodecznie.

Bławat Poznański

Firma chrześcijańska

Lida — Rynek

Poleca w wielkim wyborze: MATERJAŁY WEŁNIANE, PŁOTNA JEDWARNE. Obsługa staranna. Niskie stałe ceny.

APR DŁMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWDROŻLIWIE

KTO PROBOWAŁ

TEN PRZEKONAŁ SIĘ

z WINA wytwórni

W. OSMOŁOWSKI

Wino

SĄ STARE, LEŻĄCE, MOCNE

ZDROWE.

Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA”.

Do nabycia wszędzie.

GRUŻLICA PŁUC

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwałczaniu chorób płucnych, bronchitach, rypidach, uporczywym męczącym kaszlu itp. stosuj pp. lekarza „BALSAM TRIKOLAN — AGE”, który ułatwia wydalanie się płwociny, usuwa kaszel.

Lekarze

Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ

Choroby weneryczne — syfilis, skórne i mocznikowe. Przyjmuje od g. 8—13—8, Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19.60.

Kupno i sprzedaż

KON duży, młody do sprzedania — oglądać można między godz. 14—16, Antokolska 62 — 3.

Poszukują pracy

RZĄDCA dobry rolnik lat 38 z Pomorza 17 lat praktyki w uprzemysłowieniu i hodowlanych majątkach. Obieznany z rybołówstwem i rolnictwem, przyjmie posadę jako samotny, lub ordynarję. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „B.P.”.

SIEROTA szuka posady do pomocy pani, wychowawczyni, gospodarstwa lub na probostwo za małym wynagrodzeniem, posiada szkołę średnią (szczęść, krój, haft i gospodarstwo domowe), referencje pierwszorzędną, adres: Maria Nowosiecka, Drohiczyński - Połeski 2, stacja.

ELEKTROMONTER obeznany z wodociągami i słusiarstwem poszukuje posady dozorca, lub woźnego, za mieszkanie i małe wynagrodzenie: Bernadynski 4 — 5.

MŁODY, ENERGICZNY kawaler poszukuje pracy woźnego, lokaja, gońca, dozorcę i t.d. wymaganie skromne referencje osób poważnych, zgłaszać się ul. Pańska 7 — 11 Kazimierz Mirecki.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA młoda zdrowa, czysta z dobrym samodzielnym gotowaniem, służąca do wszystkiego. Zgłaszać się z referencjami od godz. 10—12, Jagiellońska 9. m. 12.

R o z n e

IX Oddział Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo wola o pomoc dla blednej ciężko chorej osoby bez żadnych środków; na domiar złego ciotka z nią mieszkająca złaźła sobie nogę powróciła ze szpitala, na święta. Sytuacja rozpaczy, domość, dobrać ludzkiej łaskawy ofiary proszę składać do Admin. „Słowa”.

Z g u b y

ZGINAŁ fokssterjer biały z czarnymi łapami. Odprowadzić za wynagrodzeniem Mostowa 9—18.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-4